

{rsg2_display: 201,,false}

18 grudnia 1955 roku, w przestrzeni kosmicznej, w bezpośredniej bliskości Ziemi zaszło pewne dziwne wydarzenie - jaskrawy błysk światła, wybuch. Ale co mogło eksplodować w próżni? A oto próba odpowiedzi zamieszczona w rosyjskim czasopiśmie "Kalejdoskop NLO" nr 51 (318)/2003 a dnia 15 grudnia 2003 roku.

Nieziemskie satelity na orbicie!

W lutym 1960 roku, Departament Obrony USA oświadczył, że na wokółziemskiej orbicie odkryto Nieznany Obiekt Orbitalny - NOO - o masie około 15 ton. Wojskowi zaczęli sobie łamać głowy nad tym, co to takiego i czy przedstawia ono zagrożenie dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. W Pentagonie byli absolutnie przekonani, że nie był to radziecki sztuczny satelita Ziemi, a to dlatego, że śledzili oni starty radzieckich rakiet kosmicznych i znali trajektorie radzieckich sputników. Był to okres Zimnej Wojny i trwał pojedynek dwóch Supermocarstw w dziedzinie podboju Kosmosu. Po sześciu latach, w dniu 2 listopada 1966 roku, dowództwo obrony przeciwlotniczej USA i NORAD wydały oświadczenie na temat odkrycia trzech kolejnych NOO nieznanego pochodzenia.

Po dalszych 13 latach, w dniu 20 sierpnia 1979 roku, Związek Radziecki podjął pałeczkę w badaniach satelitów Ziemi nieznanego pochodzenia. Tego właśnie dnia, południowo-afrykańska gazeta "Rand Daily Mail" opublikowała wywiad z radzieckim uczonym, astrofizykiem dr Siergiejem Pietrowiczem Bożiczem, w którym przyznał on, że ZSRR od samego początku swego programu wystrzeliwania sputników na orbity wokółziemskie prowadzono dokładną radarową kontrolę przestrzeni kosmicznej wokół Ziemi. Dzięki temu odkryto NOO, które nie należały ani do ZSRR ani do USA. Inne kraje nie mogły wchodzić w rachubę, bowiem po prostu nie miały możliwości technicznych wystrzeliwania satelitów na orbitę wokół naszej planety.

{rsg2_display: 206,,false} **Tajemniczy wybuch w Kosmosie...**

Według słów dr Bożicza - radzieccy uczeni obliczyli orbity niektórych z tych NOO. Rezultaty tych obliczeń zaszokowały specjalistów: te obiekty stanowiły części jakiegoś większego ciała, które rozpadło się na orbicie. A to znaczyło, że w dniu 18 grudnia 1955 roku, w bezpośredniej bliskości planety Ziemia, eksplodowało i rozpadło się na fragmenty jakieś ciało kosmiczne o średnicy około 80 metrów. Radziecki astrofizyk wysunął przypuszczenie, że mowa tu o statku kosmicznym, który eksplodował w czasie zbliżania się do Ziemi lub na wokółziemskiej orbicie.

... i nie widać rozwiązania zagadki!

Niewiarygodne? Oczywiście! Ale amerykańscy specjaliści, którzy także przeanalizowali dane z obserwacji tajemniczych NOO na wokółziemskich orbitach, doszli do identycznego wniosku.

Amerykański astronom dr John P. Bagby opublikował w 1969 roku swe obliczenia orbit małych satelitów Ziemi. Według jego poglądów, 18 grudnia 1955 roku, na orbicie wokółziemskiej coś rzeczywiście wybuchło, ale dr Bagby nie miał na myśli statku kosmicznego. I tak jedna z zagadek naszej najbliższej i tak ponoć dobrze zbadanej części przestrzeni kosmicznej pozostała niewyjaśniona do dnia dzisiejszego. Być może doszło tam do zderzenia się dwóch asteroidów? A może to jakiś asteroid rozpadł się pod wpływem sił ziemskiego ciążenia?

{rsg2_display: 203,,false}

A może - jak głosi jedna z najfantastyczniejszych hipotez - był to statek kosmiczny z innej planety, który latał po wokółziemskiej orbicie parkingowej i tam eksplodował z nieznanej przyczyny? Albo może przyleciała do nas kosmiczna sonda sterowana przez automaty. W każdym przypadku, udowodniono, że nie był to jakiś tajny satelita, wystrzelony w największej tajemnicy przez któreś z Supermocarstw. Pozostało mieć nadzieję, że kiedyś tam ziemską nauka dobierze się wreszcie do tych odłamków orbitujących w Kosmosie, i ich pochodzenie zostanie ustalone bez żadnych wątpliwości.

Przyznaję, że przekładając ten tekst poczułem się, jak kot, który złapał wyjątkowo smakowitą mysz. Od kiedy przetłumaczyłem książkę Petera Krassy - "Największa zagadka stulecia" (Berlin - Frankfurt nad Menem 1996) i zredagowałem opracowanie pt. "Bolid Syberyjski" (CBUFOiZA, 2002 - na prawach rękopisu), to przez cały czas w materiałach przewijała się ta dziwna sprawa NOO zwanych w Rosji Czarnym Księciem czy na Zachodzie Czarnym Baronem (Black Baron/Knight). Obie te nazwy są używane wymiennie na nazwanie obiektu(ów), które obserwowano pod koniec lat 40-tych i na początku lat 50-tych. w najbliższej nam przestrzeni kosmicznej. Obserwowano je także w Polsce - zainteresowanych odsyłam do mojego referatu na VII UFO Forum we Wrocławiu w dniu 13 kwietnia 2003 roku, który jest dostępny na stronie internetowej Centrum Badań UFO i Zjawisk Anomalnych.

{rsg2_display: 204,,false}

Ciekawa jest tutaj jeszcze jedna sprawa, a mianowicie: data 20 sierpnia 1979 roku. Fani polskiej ufologii wiedzą, o co chodzi - to data spadku (a raczej przeletu) Wielkiego Bolidu Polskiego - tajemniczego ciała kosmicznego, które wieczorem tego dnia albo przeleciało nad Skandynawią, Polską, Ukrainą i wpadło do Morza Czarnego gdzieś na wysokości Konstancy w Rumunii, albo odleciało z powrotem w przestrzeń kosmiczną gdzieś nad Morzem Czarnym i Turcją... Pytałem o to w czasie II Międzynarodowej Konferencji Ufologicznej w Debreczynie we wrześniu 1996 roku Węgry - m.in. Gabora Tarcali'ego i znanego także w Polsce pisarza Istvána Nemerego, Rumunów - pisarza prof. dr Calina N. Turcu, red. Petera Leba i innego pisarza Gyorgy'ego Mandicsa; Bułgarów - Kirila Kaneva i Turków - dr Akdogana Haktana (szefa istambuńskiego "Siriusa", znanego już polskim Czytelnikom z artykułu na temat Wielkiego Bolidu Tureckiego z dnia 1 listopada 2002 roku, opublikowanego na łamach "Nieznanego Świata" w 2003 roku) - odpowiedź była zawsze negatywna.

{rsg2_display: 205,,false}

Tak już mówiąc nawiasem, to być może dowiedziałbym się czegoś więcej rozpytując wśród byłych pracowników rumuńskiej Securitate, bułgarskiej Drżavnej Sigurnosti czy radzieckiego KGB i GRU, którzy stacjonowali w tych krajach... A swoją drogą, to zaiste dziwny to zbieg okoliczności: ponad połowę Europy przelatuje dziwny bolid - nie-bolid, a na drugim końcu świata południowoafrykańska publikuje wywiad z radzieckim astrofizykiem na temat NOO. Przypadek? Nie ma takich przypadków. Teraz to rozumiem. Po prostu on wiedział, że w każdej chwili może dojść do spadku takiego obiektu w każdym punkcie naszej planety. No i Norwegowie, Szwedzi, Duńczycy, Polacy, Słowacy i Ukraińcy wyciągnęli Czarnego Piotrusia. 20 sierpnia 1979 roku podziwiali przelot Wielkiego Bolidu Polskiego, który mógł być jednym z fragmentów tajemniczego Czarnego Barona czy jak kto woli - Czarnego Księcia... Nie podzielam optymizmu Autorki i uważam, że już nie ma się do czego śpieszyć. To, co latało na tych orbitach albo spadło w atmosferę ziemską i spłonęło, albo oddaliło się poza pole grawitacyjne naszej planety i poleciało w Kosmos. Ale jeżeli jest na orbicie choć jeden odłamek Czarnego Księcia, to sądzę, że warto będzie go poszukać już to w Kosmosie, już to na dnie Morza Czarnego, i zbadać.

Tylko co nam przyniesie ta wiedza???...

Wszystkie przedstawione zdjęcia są dostępne w wysokiej rozdzielczości na stronie NASA:

<http://eol.jsc.nasa.gov/scripts/sseop/photo.pl?mission=STS088&roll=724&frame=65>

<http://eol.jsc.nasa.gov/scripts/sseop/photo.pl?mission=STS088&roll=724&frame=66>

<http://eol.jsc.nasa.gov/scripts/sseop/photo.pl?mission=STS088&roll=724&frame=68>

<http://eol.jsc.nasa.gov/scripts/sseop/photo.pl?mission=STS088&roll=724&frame=69>

<http://eol.jsc.nasa.gov/scripts/sseop/photo.pl?mission=STS088&roll=724&frame=70>

Galina Sidniewa (przekład z j. rosyjskiego - Robert K. Leśniakiewicz)